




ROBERT PASIECZNY

# BEZPIECZNE ZBIORY – BEZPIECZNE KOLEKCJE

**O**pisy, inwentarze, dokumentacje to nieocenione źródło wiedzy. Ież zawdzięczamy zapiskom starożytnych – poznaliśmy nie tylko ich zwyczaje, ich życie, ich historię, ale wiemy też, jak wyglądały starożytne miasta, wiemy, kto był autorem cudów ówczesnego świata. Dzięki dawnym opisom możliwa była identyfikacja odnajdywanych rzeźb, odkopywanych miast, odkrywanych skarbów, przypisanie dzieł ich twórcom.



**Formularz dokumentacyjny obiektu**  
programu „Bezpieczne Zbiory - Bezpieczne Kolekcje”  
[wersja podstawowa]




foto. 1

**1. Typ obiektu**

Złotnictwo [naczynie stołowe]  
Dzbanek do kawy

**2. Materiał i technika wykonania**

Srebro kute, odlewane, grawerowane  
uchwyt - drewno

**3. Wymiary**

wysokość całkowita: 22 cm  
szerokość (od czubka wyjściu do końca rączki): 17 cm  
głębokość (średnica) mierzona w najszerszym miejscu: 13 cm  
waga 730 g

**4. Inskrypcje i znaczniki**

Na dnie:  
- znak złotnika: monogram „EP” przedzielony rozetą, poniżej „B”, powyżej kwiat lilii pod koroną i dwa punkty  
- litera Y – znak zarejestrowania tzw. charge z lat 1762-1768  
- litera A pod koroną i z gałązką lauru – znak bity przez probierza cechu tzw. maison commune, bity w 1762 r.  
Na nakrywie:  
Powtorzone dwa ostatnie znaki, na krawędzi mały znak trudno czytelny, zapewne tzw. decharge, znak uiszczenia opłaty.  
W dolnej części brzośca bardzo wytarty i trudnoczytelny herb małżeński (francuski): dwie owalne tarcze pod koroną hrabiowską.

**5. Cechy charakterystyczne**

Bardzo mocno wytarty grawerowany herb małżeński – prawie nieczytelny, przeszlifowanie tego miejsca zapewne celowe.

**6. Tytuł**

\_\_\_\_\_

**7. Temat**

\_\_\_\_\_

**8. Data/okres powstania**

1762

**9. Twórca**

Edme Pierre Balzac, złotnik paryski, mistrz od 1739 r. ; zbankrutował w 1753 r.; odnotowany jeszcze w 1781 r.

**10. Krótki opis**

Gruszkowaty dzbanek do kawy, o płaskim dnie bez stop y, tzw. , dekorowany na brzoścu spiralnymi płaskimi puklami. Nakrywa dekorowa na podobnie, na zawieszce, z uchwytem w formie pąka kwiatowego, przy zawieszce wac hlarzowaty uchwyt do palca. Wylew mały. Ucho drewniane, czernione, ujęte na obu końcach dwa ma kolistymi cekinami.

**11. Historia obiektu**

Nieznane; zakupiony do Muzeum Narodowego w Warszawie w 1967 r. ze zbioru w Centralnej Hurtowni wyrobów Jubilerskich i Zegarmistrzowskich.

**Bibliografia**

H. Nooq, , Paris 1926, t. I, s. 60-61

**Spis załączników:**

**Fotografie:**

- widok z boku
- brzośiec z herbem
- pokrywa (fot. cz. b.)
- znaki na dnie




foto. 2

**11. Historia obiektu**

Nieznane; zakupiony do Muzeum Narodowego w Warszawie w 1967 r. ze zbioru w Centralnej Hurtowni wyrobów Jubilerskich i Zegarmistrzowskich.

**Bibliografia**

H. Nooq, , Paris 1926, t. I, s. 60-61

**Spis załączników:**

**Fotografie:**

- widok z boku
- brzośiec z herbem
- pokrywa (fot. cz. b.)
- znaki na dnie




foto. 3

**11. Historia obiektu**

Nieznane; zakupiony do Muzeum Narodowego w Warszawie w 1967 r. ze zbioru w Centralnej Hurtowni wyrobów Jubilerskich i Zegarmistrzowskich.

**Bibliografia**

H. Nooq, , Paris 1926, t. I, s. 60-61

**Spis załączników:**

**Fotografie:**

- widok z boku
- brzośiec z herbem
- pokrywa (fot. cz. b.)
- znaki na dnie



foto. 4

**11. Historia obiektu**

Nieznane; zakupiony do Muzeum Narodowego w Warszawie w 1967 r. ze zbioru w Centralnej Hurtowni wyrobów Jubilerskich i Zegarmistrzowskich.

**Bibliografia**

H. Nooq, , Paris 1926, t. I, s. 60-61

**Spis załączników:**

**Fotografie:**

- widok z boku
- brzośiec z herbem
- pokrywa (fot. cz. b.)
- znaki na dnie

Kolejne epoki przynosiły kolejne opisy, niekiedy wzbogacone ilustracją – obrazem, rysunkiem w szkicowniku. Pojawiają się w nich informacje o wspaniałych dziełach sztuki nowej i dawnej, opisy zmieniających się miejsc. Te notatki są ważną dokumentacją, choć powstawały w zupełnie innym celu. Także dawne spisy i inwentarze mają ogromne znaczenie. To dzięki nim można zrekonstruować wygląd niegdysiejszych królewskich kolekcji, bogactwo kościelnych skarbców, wystrój magnackich pałaców. Opisują przedmioty zabierane w podróż, wymieniają wojenne łupy i dary, które np. król ofiarował papieżowi. Niektóre są bogate, z rozwiniętymi opisami, inne są tylko wyliczanką. Wszystkie są dziś cenne i zapewne przez ich twórców i właścicieli dóbr były traktowane jako niezmiernie ważne. Te dawne inwentarze dóbr stały się podstawą dla inwentarzy pierwszych muzeów.

Wydawać by się mogło, że czasy sporządzania opisów i inwentarzy bezpowrotnie minęły. Nic bardziej mylnego. To wszystko pozostało i nadal dokumentujemy otaczający nas świat i nasze życie, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Opisy podróży to dziś albumy zdjęć. Nasze inwentarze to skrupulatnie sporządzane i odnawiane spisy wartościowszych przedmiotów dla ubezpieczycieli. Różnorodna dokumentacja nie jest nam obca.

Dlaczego więc tak wiele problemu sprawia sporządzenie dokumentacji kolekcjonowanych dzieł sztuki i zabytków? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Przecież dziś, w dobie powszechnej cyfryzacji, można zaryzykować, że wystarczy zrobienie zdjęcia obrazu, rzeźby czy porcelanowej filiżanki. To bez wątpienia krok we właściwym kierunku i konieczny na dobry początek. Zdjęcie można zrobić wszystkim – aparatem cyfrowym, telefonem komórkowym, table-

tem. Ale jeżeli już robimy takie zdjęcie, to włożmy w to trochę więcej wysiłku. Niech na zdjęciu będzie jakaś miarka, która pozwoli ustalić wielkość fotografowanego przedmiotu, niech znajdzie się jakiś pasek podstawowych kolorów pozwalający odtworzyć rzeczywistą kolorystykę przedmiotu.

Czy to wystarczy? Dla pewnych przedmiotów tak, dla innych nie. Gdy kolekcjonujemy przedmioty z zakresu rzemiosła, będące dziełem mniej lub bardziej masowej produkcji, to może się okazać, że to za mało. Jeżeli poszukujemy tego, co wyróżnia nasz ubezpieczony telewizor, to szukamy jego cech indywidualnych – marka, model i w końcu numer seryjny. A w przypadku srebrnego dzbanuszka – punce rzemieślników, znaki probiercze. One są jak opis marki i modelu. To, co niepowtarzalne, to wszelkie inskrypcje i znaki czasu – wgniecenia, zadrapania, widoczne naprawy. Nie musimy ich opisywać – wystarczy, że będą miały swoją dokumentację zdjęciową.

Przygotowanie dokumentacji zabytku i dzieła sztuki nie jest trudne. Można się tu obyć bez słów – wystarczy odpowiednio dobrane zdjęcia. Jednak dla tych, którzy chcieliby wiedzieć, jak dobrze zrobić dokumentację swoich zbiorów, przeznaczony jest program *Bezpieczne zbiory – Bezpieczne kolekcje*. Na stronie <http://www.bezpiecznezbiory.eu> znajdują się porady, jak należy wykonać zdjęcia do takiej dokumentacji, na co zwrócić uwagę, jak opisać obraz, a jak zabytkową komodę. Są wzory opisów i informacje, jak wypełnić poszczególne pola karty dokumentacyjnej obiektu.

Dokumentacja zbioru, kolekcji nie jest jednak sztuką dla sztuki i warto wiedzieć, po co się ją robi. Statystyki policyjne wykazują od lat, że większość kradzieży dzieł sztuki i zabytków dokonywana jest z mieszkań i domów prywatnych oraz z kościołów. Koszty instalacji alarmowych i zabezpieczeń to z reguły dziesiątki tysięcy złotych, a i tak, jak twierdzą znawcy przedmiotu, nie ma ponoć takiego zabezpieczenia, którego się nie da sforsować. Obiekt, który nie ma dokumentacji, łatwo sprzedać. Policja, której zgłosiliśmy kradzież, szuka jakiegoś tam obrazu czy jakiejś tam porcelanowej figurki. Na stronie internetowej <http://www.skradzionezabytki.pl> jest całkiem sporo obiektów, których dokumentacja fotograficzna pozostawia wiele do życzenia. Gdy się je ogląda, uśmiech sam wędruje na usta. Ale czy jesteśmy lepsi, czy nasza dokumentacja jest dobra?

Bywa niekiedy tak, że policji udaje się odnaleźć większą ilość zabytków. I nawet wśród nich odnajdujemy nasze dzieło sztuki, ale jak wówczas, nie mając właściwej dokumentacji, udowodnić, że to jest nasze? Rzecz się odnalazła, ale czy ją odzyskamy?

Gdy kilka lat temu ruszał program *Bezpieczne zbiory – Bezpieczne kolekcje*, jedna z gazet napisała, że jest to program dla policji. To całkowite niezrozumienie idei tego przedsięwzięcia. Program od początku był i jest skierowany do kolekcjonerów i posiadaczy dzieł sztuki i zabytków, służący wzmocnieniu bezpieczeństwa ich zbiorów. Nikt nikogo nie namawia do ujawnienia stanu kolekcji, choć dziś coraz więcej osób pragnie się pochwalić swymi zbiorami, udostępniając je na stronach internetowych, w galeriach czy muzeach. Dobre udokumentowanie poszczególnych dzieł kolekcji to nie tylko ich bezpieczeństwo. Warto zwrócić uwagę na aukcje największych domów aukcyjnych świata – tam udokumentowana historia dzieła, jego pochodzenie ze znanej kolekcji jest jak certyfikat autentyczności i zdecydowanie podnosi jego wartość. Być może i u nas do tego dojdziemy. Może więc warto, przygotowując dokumentację swojej kolekcji, mieć na względzie nie tylko jej bezpieczeństwo, ale też i inne korzyści z tego płynące.

<http://www.bezpiecznezbiory.eu>



### **SECURE HISTORIC ARTWORKS – SECURE COLLECTIONS**

Private collections and those amassed in churches and temples most frequently fall prey to thieves. A few years ago the Secure Historic Artworks – Secure Collections programme was set up. It is directed at collectors, owners of artworks and historic objects and custodians of sacred collections. The main idea of the programme is to persuade the aforementioned groups of the need for documenting their collections. The fact that such documentation exists will not, of course, prevent theft, but will definitely make it significantly more difficult to trade in stolen artworks and facilitate their identification in case they are recovered by the police. One of the guidelines the programme provides is what needs to be addressed when describing the objects, or when making their photographic documentation.